PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5930. Lwów, środa 20 lipca 1921 Rok XII

Nowy zamach Anglii na Polskę. Endecya piętnuje p. Grabskiego.

Nota francuska do Niemiec w sprawie g.-śląskiej.

Berlin, 18. lipca.

(PAT) Wczoraj po południu oznajmił ambasador francuski ministrowi spraw zewnętrzn. dr. Rosenowi, że rząd francuski, wobec bardzo dokładnych sprawozdań generała Leronda i usilnych przedstawień rządu polskiego niema już wątpliwości co do groźnego charakteru położenia na Górnym Śląsku, spowodowanego zachowaniem się Niemców, oraz co do niebezpieczeństwa zbrojnej akcyi na Górnym Śląsku. Rząd francuski przedstawił następujące żądania:

1) Rząd niemiecki wyda wszelkie zarządzenia, potrzebne do rozbrojenia organizacyi samoobrony i wolnych korpusów i usunięcia ich z granic Górnego Śląska.

2) Niemcy mają poczynić wszelkie niezbędne zarządzenia, aby decyzya mocarstw w sprawie wykonania traktatu nie napotkała na Górnym Śląsku na żaden opór.

3) Niemcy mają przedsięwziąć wszelkie środki celem rychłego przewiezienia posiłków, które ewentualnie będą wysłane na G. Śląsk.

Minister Rosen zwrócił uwagę posła francuskiego na to, że ze strony Niemiec od czasu tak zwanej akcyi oczyszczającej podnoszą się codziennie najostrzejsze zarzuty z powodu stosunków na G. Śląsku. Minister przypomina ambasadorowi francuskiemu, że już w początkach akcyi oczyszczającej rząd niemiecki wyraził zapatrywanie iż rozbrojenie powstańców polskich jest tylko pozorne, w rzeczywistości bowiem pozostają oni nadal w kraju i będą kontynuował swoją działalność terrorystyczną.

Anglia chce wyeliminować Polskę w handlu z Rosyą

Warszawa, 19. lipca.

(Telef.) (x) Wczorajsza prasa wieczorna donosi, że rząd W. Brytanii podobno stara się wybadać najstosowniejszy teren dla oparcia swoich stosunków handlowych z Rosyą sowiecką. Bada on w tym celu specyalnie Kopenhagę, jako ognisko, któreby miało łączyć handel Europy z Rosyą.

Anglii bowiem idzie o wyeliminowanie Polski i ominięcie jej, jako terenu tranzytowego w stosunkach handlowych Rosyi z Zachodem.

Koła handlowo-przemysłowe warszawskie zwracają uwagę, że **stosunki handlowe Rosyi z Europą nie mogą obejść się bez Polski. Polska posiada bowiem długą i wygodną linię graniczną, powtóre zaś rozporządza licznym taborem szerokotorowym, który może każdej chwili uruchomić dla stosunków handlowych z Rosyą.**

„Słowo Polskie“ piętnuje p. St. Grabskiego za zgniliznę moralną.

Rozłam w endecyi, czy udar mózgowy redaktorów z ul. Zimorowicza? — Poseł Grabski wymusza na rządzie polskim 100.000 mk. — Polityk, który żąda dotacyi na ubranie! — „Słowo Polskie“ apeluje do posłów, aby zażądali wyjaśnienia od rządu.

Lwów, 19. lipca.

Wczorajsze popołudniowe wydanie „Słowa Polskiego“ przynosi następujący sensacyjny telegram z Warszawy, p. t. „Gospodarka, przy której na nic się zdadzą wszystkie wysiłki ratowania skarbu Rzeczypospolitej“. Przytaczamy go najzupełniej dosłownie:

Warszawa, (Tel. wł.) 18. lipca. Stronnictwo obecnie rządzące, oburza się bardzo w Sejmie i w swych organach prasy na stawiane im publiczne zarzuty, że czerpią z kasy państwowej fundusze na cele partyjne. Obecnie zaszedł fakt, który rzuca skandaliczne światło na gospodarkę rządową, gdyż szafuje się pieniędzmi już nie na cele partyjne, ale czysto osobiste. Jest on tak groźnym w swej ohydzie, że każdy musi sobie zadać pytanie, gdzie my idziemy i jakie lekarstwo przed grożącą nam katastrofą, gdyż z każdym dniem i z każdą godziną staczamy się w przepaść.

Oto jeden z posłów, który ma bardzo piękny folwarczek koło Lwowa, a może i gdzieindziej piękne realności, wyjeżdżając za granicę **zażądał od rządu i otrzymał oprócz kosztów podróży, nadto 100.000 marek na ubranie** (dosłownie). Fakt ten nie wymaga chyba żadnych komentarzy. **Świadczy on zupełnie o zgniliźnie moralnej tego polityka, który ma odwagę żądać i brać od rządu fundusze na swoje prywatne cele.**

Przy tego rodzaju gospodarce na nic się nie zdadzą wszelkie wysiłki ratowania skarbu polskiego. Społeczeństwo musi zażądać stanowczych wyjaśnień a tego polityka musi się napiętnować jako pospolitego rabusia Skarbu państwa polskiego i wyrzucić poza nawias życia publicznego.

Musimy dodać, że art. 22 Konstytucyi zabrania posłom otrzymywania jakichkolwiek korzyśc materyalnych od rządu.

Apelujemy do naszych posłów, aby zajęli się tą sprawą i zażądali od rządu wyjaśnień.

Społeczeństwo musi otrzymać satysfakcyę i zabezpieczenie na przyszłość przed tego rodzaju ohydnym postępowaniem.

Tyle „Słowo Polskie“.

My natomiast możemy ponadto stwierdzić z zupełną dokładnością, że **politykiem tym, który zażądał 100.000 marek na ubranie jest jeden z leaderów stronnictwa narodowo-demokratycznego, poseł prof. Stanisław Grabski,** który ohydnego tego szantażu dopuścił się na rządzie naszym przed czterema mniej więcej tygodniami, wyjeżdżając do Paryża w sprawie górnośląskiej. Prof. Grabski jest właśnie owym właścicielem folwarczku pod Lwowem na przedmieściu Stryjskiem, jak to dla tem większej ścisłośc notuje „Słowo Polskie“.

Najzupełniej godzimy się z wnioskami korespondenta warszawskiego „Słowa Polskiego“, iż fakt powyższy świadczy o zupełnej zgniliźnie moralnej jego polityka, który ma odwagę brać od rządu fundusze na swoje prywatne cele. Ku obronie jednak prof. Grabskiego i w imię prawdy musimy stwierdzić, że po pierwsze znany stan jego garderoby istotnie w wysokim stopniu usprawiedliwia to wymuszenie na rządzie polskim, powtóre, **że po dłuższym targu prof. Grabski zgodził się**

APOLLO
Dziś po raz ostatni! ciekawa nowość w 6-ciu aktach
W PĘTACH GRZESZNEJ MIŁOŚCI
Od jutra przepiękny dramat z HELENĄ MAKOWSKĄ
CZAROWNA 501 MOC.

przyjąć zamiast 100.000 — tylko 75.000 z czego i tak zapewne po zakupieniu tużurka nieco mu zostało.

Jakkolwiek „Słowo Polskie nie wymienia nazwiska prof. Grabskiego, nie przypuszczamy, ażeby czyniło to z nieznajomości osoby bohatera tego, aż nadto w sferach poselskich głośnego faktu. Przypuszczać raczej należy, że stało się to na rozkaz przywódców stronnictwa z Warszawy, którzy wstydząc się haniebnego czynu swego towarzysza, pragną za jednym zamachem wytrącić go poza nawias swej grupy.

Jeśli ta hypoteza okazałaby się mylna, w takim razie chyba lwowski organ endecki doczekał się jeszcze jednego swojego Menelika „wpadając" tym razem w sposób, który rekordowo pobija wszystkie dotychczasowe sukcesy tego pisma, nawet niezapomnianą aferę z Perettim i „wszechpolskim włościaninem z pod Gródka".

Sowiety przywracają pryw. własność ziemską.

Warszawa, 18. lipca.

(§ E. E.) Radio. W kierujących kołach sowieckich obradowano obecnie nad projektem dekretu, uznającego własność prywatną ziemską do 10 dziesięcin. Koła sowieckie uważają za konieczne powiększenie zaufania do nowego kursu rządu w drodze dalekich ustępstw.

Głód i zaraza szaleją w Rosyi.

10 milionów głodnych. — 60 tysięcy zmarłych na cholerę.

Moskwa, 18. lipca.

(PAT) Nieurodzaje przybrały tego roku olbrzymie rozmiary. Dotknięte niemi zostały gubernie: hersońska, astrachańska, ufimska, saratowska, samarska, ziemie nad morzem Czarnem, Baszkirów i Tatarów, a po części także okręg kubański. Liczba głodnych wynosi 10,000.000, nie tylko robotników, lecz także chłopów. Tegoroczny nieurodzaj przybrał takie rozmiary głównie z tego powodu, ponieważ dotknięte nim zostały kolonie niemieckie nad Wołgą, które w pierwszych latach zaopatrywały w żywność całą ludność sowieckiej Rosyi. Funt chleba kosztuje obecnie 4000 rubli, cukru 30.000, a ziemniaków 1800.

Ryga, 18. lipca.

(§ E. E.) Radio. Do głodu i epidemii cholery w Rosyi, ze śmiertelnością 75 procent, przyłączyła się nowa klęska elementarna w postaci gąsienicy, która na olbrzymich przestrzeniach niszczy plantacye buraków. Do tej pory gąsienica zniszczyła przeszło 35.000 dziesięcin pól, zasianych burakami. Wobec tej klęski przemysł cukrowniczy Rosyi zamrze na kilka lat.

Połdiu, 18. lipca.

(PAT) „Central Nevs" donoszą z Rygi, że rosyjski komisaryat zdrowia zanotował 60.000 wypadków cholery, która się szerzy w guberniach astrachańskiej, rostowskiej, woroneskiej i saratowskiej.

Moskwa, 18. lipca.

(E. E.) Sowiety zezwoliły na utworzenie komitetu ratunkowego dla ofiar, dotkniętych głodem. W skład komitetu wchodzą między innymi: Gorkij i Pyszkowa, znana socyalistka rosyjska.

Konwencya jugosłowiańsko-rumuńska.

Warszawa, 18. lipca.

(§ E. E.) Radio. Konwencya obronna rumuńsko-jugosłowiańska składa się z 7 artykułów. Strony zobowiązują się do przyjścia sobie z wzajemną pomocą w razie nieprzyjacielskiego ataku ze strony Węgier lub Bułgaryi, mającego na celu zburzenie porządku rzeczy, ustanowionego przez traktat w Trianon. Każda strona połączyć się będzie mogła z trzecim mocarstwem bez uprzedniej zgody strony drugiej. Strony obowiązują się do wzajemnego porozumienia w sprawach polityki zagranicznej w stosunku do Węgier i Bułgaryi. Konwencya obowiązuje w ciągu 3 lat od dnia ratyfikacyi. Po tym terminie stronom przysługuje swoboda wypowiedzenia. Tekst konwencyi zakomunikowany będzie Lidze Narodów.

Wiadomości telegraficzne.

(PAT). **Prześladowanie Polaków w Gdańsku.** „Gazeta gdańska" zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony bezprawiom, jakich dopuszczają się władze gdańskie w stosunku do ludności polskiej. Nawet wysoko postawieni urzędnicy polityczni oświadczają wprost Polakom, że wszyscy Polacy zostaną z Gdańska wydaleni, a przekonanie to stało się już tak powszechnem, że właściciele nie chcą Polakom wynajmować pomieszkań, twierdząc, że niedługo w Gdańsku pozostaną.

(PAT). **Na drodze do rozbrojeń.** Mieszana komisya Ligi Narodów dla sprawy rozbrojenia zebrała się pod przewodnictwem Viviani'ego. Po przemówieniach reprezentantów mocarstw, komisya postanowiła rozpocząć ogólne badanie sprawy rozbrojenia i mianowała podkomisyę dla zbadania poszczególnych punktów sprawy.

(PAT). **W drugim dniu obrad międzynarodowego kongresu Ligi kobiet,** przyjęto do Ligi wśród ogólnego entuzyazmu ukraińską i grecką organizacyę, a petycyę grupy polskiej i czecho-słowackiej odesłano do komitetu wykonawczego.

O abolicye dla Hucułów.

Apel do Naczelnika Państwa.

Lwów, 19. lipca.

W kwietniu 1920 r. wybuchły na Huculszczyźnie rozruchy, za namową jakichś ciemnych duchów, nazywanych przez pisma ruskie bolszewikami, na czele których stał Kończuk Doroszenko. Agitatorów tych niestety, nie udało się przychwycić; niepokoje te stłumiono prędko, jednak przy napadzie Hucułów na posterunek żandarmeryi w Zielonem, koło Żabiego, zabili oni dwóch żandarmów. W sądzie karnym w Kołomyi toczy się obecnie śledztwo przeciw 255 Hucułom, którym zarzuca się: 1) Spisek w celu oderwania części kraju od państwa polskiego i w tym celu rozbrajanie posterunków żandarmskich, zabijanie żandarmów osób urzędowych; 2) zamordowanie dwóch żandarmów; 3) planowy napad na posterunek żandarm. w Żabiem; 4) gwałt publiczny na osobie i majątku leśniczych: Grodeckiego, Karaszczyńskiego i Dzidyka; 5) posiadanie broni i amunicyi. Z 255 aresztow. 31 pozostaje w więzieniu śledczem, prawie półtora roku. Śledztwo rozpoczął jeszcze sąd wojskowy w Kołomyi na wiosnę 1920 r., a następnie przejął je sąd okręgowy karny w Kołomyi, a śledztwo nie jest jeszcze dotychczas ukończone.

Wśród rodzin oskarżonych istnieje — jak nas informują — zamiar wniesienia do Naczelnika Państwa prośby o abolicyę całej sprawy, a myśl tę popiera gorąco „Ridnyj Kraj". „Ze względu na to pisze „R. Kraj" — że ludzie ci z natury łagodni i spokojni, dali się porwać hasłom ideowym i dzisiaj z pewnością żałują swego nierozważnego kroku, byłaby abolicya pożądaną, a wskazane byłoby ukaranie tylko rzeczywiście winnych. Szlachetny Naczelnik Państwa Polskiego zna naszych spokojnych Hucułów, to też spodziewamy się, że wypowie On w tej sprawie swe przychylne słowo." W takich masowych procesach, w których obwinia się równocześnie kilkuset ludzi, dość ciężko jest — jako to wiemy z dotychczasowej praktyki — ustalić materyalną prawdę i udowodnić każdemu z oskarżonych winę, a kara bardzo łatwo może dosięgnąć niewinnych. Słusznie też zaznacza „R. Kraj", że taki proces polityczny może być na rękę wrogom naszym, którzy z pewnością nie zaniedbają wykorzystać go dla swych demagogicznych celów. Sądzimy więc, że skoro rodziny oskarżonych zwrócą się do Naczelnika Państwa o łaskę, prośba ich będzie rozpatrywana z szlachetną pobłażliwością.

Z DNIA.

TARGI WSCHODNIE.

Targi wschodnie! Wschodnie targi!
Słowa te na wszystkich wargach.
Każdy bowiem się kłopocze,
Co wystawić ma na targach?

Pawilonów ma być tysiąc
Nie żałują ludzie centów,
Codzień, prawie, co godzina
Wzrasta liczba eksponentów.

Miasto Lwów ma dać fontannę
(Rzecz dotychczas niewidziana)
Będzie ją zasilać woda
Z głów radzieckich pompowana.

W pawilonie, w którym kraty
Zastępować będą szyby,
Lwowski Puzapp da Jonasza
Wyplutego z brzucha ryby.

„Słowo Polskie" ma wystawić
Coś, co całem pismem trzęsie;
Żądło pana Maykowskiego
I Mejbauma pióro gęsie.

Amor będzie mieć pawilon
Naznaczony strzały grotem
Co wystawią w nim Lwowianki
Różnie jeszcze mówią o tem.

W literatach i artystach
Także akcyi chęć poruszę;
Na znak, jak się im powodzi
Niech wystawią nagą duszę.

Pimb.

Komisya pedagogiczna.

Warszawa, w lipcu.

W „Dzienniku Urzędowym Min. Wyzn. i Oświecenia" ogłoszono rozporządzenie o powołaniu do życia Komisyi Pedagogicznej. Rozporządzenie to brzmi:

W celu zorganizowania, ożywienia i ułatwienia polskiej pracy naukowej na polu pedagogii i stworzenia w ten sposób silnych podstaw teoretycznych dla przyszłego rozwoju naszego wychowania i szkolnictwa, powołuje się do życia Komisyę Pedagogiczną Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, opartą na odpowiednim statucie. Na

Kino LEW. Dziś we wtorek 19 lipca b. r. i w dni następne
DYABELSKI MŁYN II. EPIZOD „JUDEXA"
Niezwykle naprężająca akcya. Nadzwyczajny skok do wody, ładnie się prezentującej Musidory utrzymany w stylu, charakterze i nastroju miłym stanowią niebywałe tło dekorac. — **Każdy epizod stanowi osobną całość.** 493

pierwszych członków Komisyi powołani zostali: dr. Tytus Benni, dr. Ludwik Bykowski, dr. Antoni Dobrowolski, dr. Maryan Falski, dr. Marya Grzegorzewska, dr. Władysław Heinrich, dr. Jan Jakóbec, dr. Tadeusz Jaroszyński, dr. Józefa Joteikówna, Bolesław Kielski, dr. Stanisław Kopczyński, dr. Stanisław Kot, Tadeusz Łopuszański, Teodora Męczkowska, dr. Eugeniusz Piasecki, Ksawery Prauss, dr. Maryan Reiter, dr. Henryk Rowid, dr. Jakób Segal, Paweł Sosnowski, dr. Władysław Spasowski, dr. Kazimierz Twardowski, dr. Władysław Witwicki, dr. Zygmunt Ziembiński i Lucyan Zarzecki. Pierwsze walne zebranie Komisyi zwołane zostanie przed dniem 30. października 1921 r.

W obronie poważnej instytucyi.

Dyrekcya Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie nadsyła nam następujące pismo:

Lwów, 19. lipca.

W zaostrzonej walce partyjnej, jaka się obecnie toczy między dwoma stronnictwami politycznemi w naszem Państwie i na którą każdy spokojny obywatel, pragnący dobra Rzeczypospolitej, patrzy tylko z żalem, pojawiła się w jednym z dzienników lwowskich notatka z atakiem na Ziemski Bank Kredytowy, przyczem pismo to, nazywając Bank nasz Bankiem „endeckim", sądzi, że przez to atakuje stronnictwo narodowo-demokratyczne.

Otóż, pozostawiając zupełnie spokojnie ocenie uczciwej opinii publicznej, czy godzi się, ażeby w walce z przeciwnikiem swoim politycznym, bez wszelkiej podstawy i bez rzeczowych powodów atakować poważną instytucyę finansową, która w najcięższych nawet czasach stała i stoi na usługach całego społeczeństwa i pracy społecznej, chcemy jedynie stwierdzić w interesie prawdy i moralności publicznej, co następuje:

1) Ziemski Bank Kredytowy nie miał nic wspólnego z „Puzappem" i nie finansował „Puzappowi" żadnych interesów. — Ziemski Bank Kredytowy finansował natomiast agencyę handlową, która wykonywała jedynie na zlecenie Rządu czynności magazynowo-spedytorskie.

2) Ziemski Bank Kredytowy nie był i nie jest Bankiem „endeckim", lecz jest instytucyą, która służy całemu społeczeństwu, a członkami Rady Zawiadowczej, jak i Dyrekcyi, są obywatele, należący do różnych stronnictw politycznych.

P. hr. Skarbek jest wprawdzie akcyonaryuszem Banku, ale bynajmniej nie jednym z głównych akcyonaryuszy, zasiada w Radzie Zawiadowczej Banku nie z powodu swej przynależności partyjnej, lecz jako jeden z przedstawicieli ziemiaństwa, a działalności politycznej jego nie należy identyfikować z Ziemskim Bankiem Kredytowym, który z natury rzeczy polityką nigdy się nie zajmował i nie zajmuje i nie jest własnością żadnego stronnictwa politycznego.

Dyrekcya Ziemskiego Banku Kredytowego
T. A. we Lwowie.

Otwarcie sanatoryum w Szkle.

Lwów, 19. lipca.

(§) Urocza miejscowość, Szkło od dawien dawna była miejscem kuracyjnem dla chorych, porzebujących kąpieli siarczanych. Tam też przed wojną staraniem Kasy chorych robotników budowlanych stworzono własne sanatoryum, które z powodu wojny uległo zupełnemu prawie zniszczeniu. Dzięki zarządowi miejskiej Kasy chorych, która z nowym rokiem objęła wszystkie dotychczasowe inne Kasy chorych, jakie mieliśmy w mieście naszem i dzięki energicznym staraniom b. dyrektora Kasy chorych rob. budowlanych p. Dawidowicza, sanatoryum to wróciło obecnie do nowego życia. Była to robota niełatwa, gdyż stosunkowo w krótkim czasie należało przeprowadzić choćby najkonieczniejsze adaptacye, aby już z początkiem lipca uruchomić sanatoryum. W przeciągu niespełna trzech miesięcy naprawiono zniszczone budynki, łazienki, kotłownię, kuchnię i motor, odmalowano wszystkie pokoje, urządzono deptak, instalacyę światła elektrycznego i wiele innych drobnych robót, nie szczędząc przy tem ani milionowych kosztów, ani trudu.

Uroczyste otwarcie sanatoryum tego odbyło się w niedzielę w południe w obecności zarządu M. Kasy chorych z prez. p. B. Lewickim i dyr. Salamandrem na czele, szeregu zaproszonych gości i reprezentantów prasy. Osobny pociąg zawiózł o g. 8.30 rano kilkadziesiąt osób, które, przybywszy na miejsce, z podziwem oglądały urządzenie sanatoryum. Składa się ono z kilku oddzielnych budynków, w których mieszczą się mieszkania dla 30 chorych. Osobny park służy jako miejsce rozrywek, przeznaczony jest na to, by w przyszłości na terenie tym wybudować szereg dalszych budynków jako rozszerzenie sanatoryum. Chorzy otrzymują tutaj jedzenie 5 razy dziennie: kakao lub kawę jako pierwsze śniadanie, 2 jaja z chlebem, we własnym zakresie wypiekanym, jako drugie śniadanie, na obiad podaje się rosół lub zupę jarzynową, mięso, pieczyste lub gotowane i leguminę. Na podwieczorek mleko kwaśne lub herbata, kolacya składa się przeważnie z nabiału, ziemniaków ryżu lub kaszki. — Naczelnym lekarzem zakładowym jest p. Manowarda, lekarz bardzo poważany i przez wszystkich kuracyuszy bardzo lubiany. Nad utrzymaniem porządku oraz nad dobrocią wiktu czuwa osobny ściślejszy komitet, wybrany z pośród kuracyuszy. Chorzy obłożnie bywają obsługiwani przez zdrowszych towarzyszy niedoli.

W południe odbyło się skromne śniadanie staraniem zarządu Kasy chorych, a wśród miłego, iście przyjacielskiego nastroju zabrał głos jako pierwszy red. Szczyrek, który przedstawił genezę tego zakładu i dalsze plany jego zarządu. Red. Fryling w krótkiem przemówieniu zwrócił się do zarządu z prośbą, by opieką swą otaczał to sanatoryum nie tylko pracowników fizycznych, ale i pracowników inteligencyi. Wkońcu przemawiali prezes zarządu Kasy chorych p. B. Lewicki, oraz pp. Laskowski i Kreiter, którzy imieniem kuracyuszy dziękowali zarządowi za trudy, wyrażając pełne zadowolenie z porządków, panujących w sanatoryum. Spędzono jeszcze kilka godzin na rozrywkach, a wieczorem wszyscy goście stanęli znowu w zakurzonym niestety Lwowie.

Kronika telegraficzna.

(§ E. E.) Radio). **„Charge d'affaires" Rzpltej przy rządzie sowieckim** p. T. Filipowicz wyjeżdża do Moskwy za tydzień.

(E. E). **Wicemin. Strassburger** zgodził się na ewent. objęcie stanowiska posła polskiego w Berlinie.

(§ E. E.) Radio. **Przybył do Warszawy** poseł polski w Wiedniu p. Szarota i odbył konferencyę z min. **Skirmuntem.**

(§ E. E.) Radio. **Lefevre, przewodniczący komisyi podziału majątku niemieckiego w Gdańsku,** przybył do Warszawy.

(PAT). Ministerstwo S. Z. zawiadamia, że Sekcya jeńców internowanych mieści się przy ul. Traugutta l. 11 w Warszawie i że wszystkie listy należy tam adresować, z pominięciem Ministerstwa S. Z.

KRONIKA.

Lwów, 19. lipca.

Repertuar „Teatru Małego":

Wtorek, 19. lipca o godz. 7.30 „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

Środa, 20. lipca o godz. 7.30, „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

Czwartek, 21. lipca o godz. 7.30, „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

Piątek, 22. lipca, o godz. 7.30, „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

Sobota, 23. lipca, o godz. 7.30, „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

W jurzejszym numerze „Gazety Porannej" rozpoczynamy cykl sprawozdań pióra współpracownicy pisma naszego Michaliny Grekowiczówny z wycieczki dziennikarskiej na Wołyń, urządzonej przez gen. Januszajtisa w celu zwiedzenia osad żołnierskich w powiecie krzemienieckim.

Prezes Sądu Apelacyjnego Czerwiński wyjechał dnia 16. lipca br. na sześciotygodniowy urlop. 488

Władysław Turzański, tenor, (Lwowianin), były artysta teatru miejskiego, bawi we Lwowie. P. Turzański występował w Szwarcaryi, we Włoszech, ostatnio odbył tournée we Francyi. W Nicei dał koncert na cel biednych Polaków czujących się w potrzebie. P. Turzański ma zamiar wystąpić we Lwowie po kilkunastu latach. Zagranicą zyskał wielkie uznanie w prasie. Śpiewał również na dworze greckim w r. 1918 w Lucernie, za co otrzymał medal od królowej greckiej.

(§) **Skończone i rozpoczęte strajki.** Strajk murarzy po całotygodniowem trwaniu zakończył się umową między komisyą budowniczych i majstrów murarskich a komisyą robotników budowlanych. Robotnicy uzyskali około 60 proc. podwyższenie i z dniem wczorajszym wrócili do pracy, na czem przedewszystkiem zyskują Targi wschodnie, gdyż robota około budowy pawilonów od dnia wczorajszego wre znowu w całej pełni. Byłby to już ostatni strajk w rzędzie całego szeregu rozpoczętych przez strajk kelnerów, gdyby znowu przed dwoma dniami nie rozpoczął się strajk robotników kuśnierskich, którzy przeczuwając nadchodzącą już niby zimę, zażądali znacznej podwyżki płac i wobec odmowy rozpoczęli strajk, który zdaje się prędko się nie skończy.

(†) **Obchód rocznicy Grunwaldzkiej w Krakowie.** W niedzielę odbyła się w Krakowie uroczystość grunwaldzka. Zaczęła się o godz. 9 mszą w kościele Maryackim. Po mszy ruszył pochód przy wtórze muzyki wojskowej przez ul. Floryańską na pl. Matejki. U stóp pomnika grunwaldzkiego złożono wieńce, oraz wygłoszone zostały dwie mowy, jedna przez prezesa straży kresowej Wodzinowskiego, druga przez wiceprezydenta miasta Wielgusa. Na zakończenie uroczystości odegrano pieśni narodowe.

KOMUNIKATY.

O przyszłych oficerów. D. O. G. II Wydział Sztabu, Referat prasowy donosi: Korpus kadetów Nr. 1 we Lwowie przyjmuje kandydatów do klasy V-tej. Podania o przyjęcie należy wnosić do Dowództwa Korpusu Kadetów Nr. 1, najpóźniej do 20. bm. Warunki przyjęcia są do nabycia w kancelaryi Korpusu za nadesłaniem 30 mk. i 6 mk. na opłatę pocztową.

Z CAŁEJ POLSKI.

(+) **Anglicy na wystawie angielskiej w Warszawie.** Przybyły onegdaj do Warszawy prof. Wilden-Hart, publicysta i uczony angielski zwiedził wraz z małżonką wystawę „Sztychu angiel-

skiego". Wspaniała wystawa wprawiła gości angielskich w zdumienie i wywołała żywą radość. Rozentuzyazmowany profesor zaznaczył, że nie omieszka zadokument. wybitnego jej znaczenia, w artykułach o wystawie, przesłanych do prasy angielskiej.

(+) **Powrót z Rosyi misyi Polskiego Tow.** ły do Warszawy po 16 miesięcznym pobycie w ła do Warszawy po 16 miesięcznym pobycie w więzieniach bolszewickich resztki misyi Pol. Tow. **w. nowem wydaniu.** Na półkach księgarskich w listopadzie na Ukrainę dla niesienia pomocy materyalnej i transportowej uchodźcom.

(+) **Szkoła telegraficzna w Warszawie.** W Warszawie otwarto zapisy dla kandydatów na nowy roczny kurs szkolny, który rozpocznie się z dniem 1 stycznia 1922. Do wstąpienia wymagane jest świadectwo ukończenia 4 klas szkoły średniej. Pragnący wstąpić do szkoły powinni od 1 lipca do 1 stycznia odbyć płatną praktykę na liniach i stacyach telegrafu i telefonu.

(+) **Tysiąc marek za jedną brzoskwinię.** W niektórych owocarniach warszawskich sprzedaje się brzoskwinie krajowego pochodzenia po tysiąc marek za funt. Owocarnie prześcignął jednakże w paskarstwie pewien restaurator, który zażądał za jedną brzoskwinię tysiąc marek.

(.) **Poświęcenie kolonii letnich w Otwocku.** — Dnia 14 bm. miejscowy proboszcz ks. Wyrzykowski dokonał uroczystego poświęcenia wielkiej kolonii letniej, założonej przez komitet opieki nad młodzieżą i dziećmi. Kolonia ta położona o 2 klm. za stacyą Otwock, składa się z piętrowego budynku i 6 olbrzymich namiotów Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. W kolonii tej przebywa obecnie 400 dzieci, w wieku od lat 5 do 12.

(+) **Zjazd Naczelnej Rady Chrześc. Demokracyi w Krakowie.** Obrady Zjazdu rozpoczęły się 17. bm. Przybyło 45 delegatów z całej Polski.

(+) **Miejskie Biura porad prawnych** tworzą się obecnie w niektórych miastach b. Kongresówki. Usługi biura dla biednych są bezpłatne.

(+) **Kurs społeczny w Krakowie.** Od 1. do 29. odbędzie się w Krakowie kurs społeczny. Celem jego jest przygotowanie dla chrześcijańskiego ruchu robotniczego mowców i działaczy stowarzyszeniowych, zwłaszcza w związkach zawodowych.

(+) **Trąba powietrzna w Żywieczczyźnie.** Przed kilku dniami Ujsołach w pow. żywieckim szalała w górach trąba powietrzna, połączona z grzmotami, piorunami i gradem. Całoroczna praca biednych górali zniszczona. Również i lasy ucierpiały bardzo. Na niektórych halach wiatr nosił nawet owce w powietrzu.

(+) **Załatwienie zatargu w drukarniach w Łodzi.** Pracownicy drukarscy uzyskali obecnie podwyżkę płac w wysokości 30 proc., a personalowi pomocniczemu, niefachowemu podwyższono o 50 proc. Inne warunki pracy pozostały niezmienione.

Kradzież niewprowadzonej w życie waluty.

Gdańsk, 18. lipca.

(E. E.) W sprawie kradzieży nie wprowadzonych dotąd jeszcze w życie złotych polskich dowiadujemy się, że w kwietniu b. r. przybył do Gdańska parowiec duński z Anglii, wiozący transport złotych polskich, który przesłany stąd został do Warszawy. Władze policyjne wyśledziły złodziei w osobach: Chrystiansena, obywatela duńskiego i Bergmana z Gdańska, należących wówczas do załogi parowca. Aresztowani przyznali się do kradzieży. Popełnili ją w Londynie przy ładowaniu okrętu. Dotychczas skonfiskowano złotych polskich na sumę 2,750.000 marek.

NADESŁANE.

Krem „RADIA"
do wypiększenia cery i wydelikacenia rąk — poleca
Perfumerya „ALBA" LWÓW, ul. Halicka l. 21. KRAKÓW, Szczepańska 7. 467

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. HESCHELES 155
ord. od 10—12 i od 2—3 pop., dla kobiet 3—6. Sykstuska 16

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
C. MOHRA
Lwów, Jagiellońska 15. I. p. 197
wykonuje wszelkie roboty dentystyczno-techn. po umiarkowanych cenach. Pacyentów z prow. załatwia się szybko.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
D-ra HENRYKA BERGERA i BERNARDA BERGERA
Legionów 7. 12206

Dr. Henryk Allerhand, dentysta
ukończywszy służbę wojskową
ordynuje obecnie przy ul. Krasickich l. 8. I. p. Przyjęcia pacyentów niezamówionych od godz. 3—4 po południu. Badanie zębów promieniami Roentgena. 492

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
Z. WEINREBA
Lwów, ul. Kołłątaja l. 8. Otwarty od 9—1 i 3—6. 502

LEKARZ CHORÓB NERWOWYCH
Dr. HENRYK BEGLEITER
powrócił i ordynuje przy ul. Sykstuskiej 15. 483

Przeciw zmarszczkom KREM W. P.
poleca dla osób o cerze zmarszczonej Małopolskie Laboratoryum chemiczno-kosmetyczne
M ra LESZKA SŁADOWSKIEGO
Lwów, Hotel George'a. 267
(Gwarantowane tylko z firmą Mra Leszka Sładowskiego)

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 18. lipca.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid.	Płacą	Żądają	Transakcye
Bank akc. związkowy IV i V em.	280	16·80	485·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	700·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	30	760·—	780·—	770·—
Bank hipot. zemelny	280	28·—	420·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	280	22·40	650·—	—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7·—	300·—	·—	—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	550·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	280	35·—	550·—	—·—	—·—
II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.					
Tow. akc. brow. lwow.	500	100	13000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	2250·—	2350·—	2300·—
Tow. akc. fabr. kart	140	21	1750·—	—·—	—·—
„Cmielów" fabr. porcel.	1000	—	3750·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	140	28	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya"	490	301	80000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	140	22·50	2000·—	2100·—	2050·—
Tow. akc. Góska	140	15·40	9000·—	—·—	—·—
„Oikos", zakł. prz. drz.	1000	—	4030·—	4150	4075 —
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów" I. i II. em.	500	00	1600·—	1700·—	1650·—
Pezet	500	—	1050·—	—·—	—·—
„Pocisk" Zakł. amunic.	350	00	850·—	—·—	—·—
Polski Głob	500	100·—	1200·—	1300·—	1250·—
Polska nafta	500	75	1950·—	2050·—	2050·—
Polskie Tow. handlowe	400	21	1000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	140	56	5300·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	140	5·60	2100·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	7000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	20·—	9000·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżąc.)

Bank małopolski dla ram. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	102·—	104·—	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	98·—	100·—	—·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	104·—	106·—	—·—
Polski bank kr. 4 prc.	100·—	102·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	106·—	108·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	102·—	104·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	100·—	102·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	83·—	90·—	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkol.)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	91·—	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	95·—	97·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	88·—	90·—	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	460·—	540·—	—·—
„ „ po 500 rb.	170·—	210·—	—·—
„ „ drobne	180·—	230·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	55·—	75·—	—·—
„ „ po 250	35·—	55·—	—·—
„ „ kierenki (po 40 i 20)	20·—	25·—	—·—
Karbowańce po 1000	3·—	5·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	6·—	10·—	—·—
1 frank francuski	140·—	155·—	—·—
1 frank szwajcarski	270·—	300·—	—·—
1 L. Sterling	6200·—	7000·—	—·—
1 dolar amerykański	1800·—	1900 —	—·—
1 dolar kanadyjski	1500·—	1600·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	2400·—	2600·—	—·—
„ „ (po 100)	2300·—	2500·—	—·—
„ „ (drobne)	2300·—	2400·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	2650·—	2750·—	—·—
„ „ drobne	2500·—	2700·—	—·—
Liry włoskie	70·—	90·—	—·—
Czeskie korony	2450·—	2650·—	—·—
Czeskie korony niższe	2350·—	2550·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	200·—	230·—	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	6500·—	7000·—	—·—
„ Paryż	145·—	160·—	—·—
„ Zurych	280·—	320·—	—·—
„ Pragę	2590·—	2700·—	—·—
„ Wiedeń	235·—	260·—	255·—
„ Berlin	2500·—	2600·—	2550·—
„ Nowy Jork	1750·—	1900·—	—·—
„ Medyolan	—·—	—·—	—·—
„ Bukareszt	2600·—	2800·—	—·—
„ Bruksela	—·—	—·—	—·—
„ Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„ Finlandya	—·—	—·—	—·—
„ Holandya	—·—	—·—	—·—
„ Szwecya	—·—	—·—	—·—
„ Norwegia	—·—	—·—	—·—

VII. Rąta bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Z walut zagranicznych tylko dolary i franki utrzymały się na wysokości dotychczasowych notowań, natomiast inne waluty spadły w cenie.

Dewizę na Berlin płacono 2550, w Warszawie 2570, w Krakowie 2350—2550, Dewizę na Wiedeń 255, w Warszawie 240. w Krakowie 225 do 245.

Targ akcyi ożywiony.

Chodorowskie ustaliły się przy kursie 2300, Gafota 2050, Oikos poprawiły się na 4075, Parowozy u nas 1650, w Krakowie spadły z 1600 na 1550, Polska nafta z 1975 awansowała stopniowo na 2025, w Krakowie z 1950 na 2300, w Warszawie 2340 i 2275, Polski Glob notował 1250.

Akcye Banku hipotecznego awansowały na 770.

Tendencya w walutach zniżkowa, w akcyach lekko zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY POPOŁUDNIOWEJ

Lwów, 19 lipca.

Na wczorajszej giełdzie popołudniowej panowała tendencya chwiejna. Obroty słabe.

Dolary amerykańskie 1870—1880, jedynki i dwójki 1845—1850, dolary kanadyjskie 1600—1610, jedynki i dwójki 1570—1575, marki niemieckie 26·25—26·75, setki 26·—26·10 drobne 25·80—25·85, leje 27·50—28·50, drobne 27·20—27·40. czeskie korony 27·50—28·50, drobne 27·20 do 27·30, austryackie tysiączki 2600—2650, setki 250·00—260·00, 50-koronówki 120·00—125·00, 20-koronówki 2·00—2·20, 10-koronówki 1·70—1·80, jedynki i dwójki 80—90 f., ruble 5-setki 2·50 2·60, setki 5·—5·20, 25-rublówki 2·50—2·60, 10-rubl. 1·80—2·—, reszta drobnych od 1·00—1·50, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00. karbowańce 4·00—4·10, hrywny 11·00—11·50, franki franc. 110—115, funty szterl. 5800—5850.

Złoto: 20-kor. 7400—7500, 20-frankówki 7300—7400, 20-markówki 7600—7700, funty szterlingi 7600—7700, 10-rublówki 8900—9000, dolary 1700—1710.

Srebro: Korony austr. 118—119, floreny 245—250, rubie 370—380, kopiejki 1·15—1·20, dolary amerykańskie 1020—1030, połówki i ćwiartki 980— 990, dolary kanad. 600—620, drobne 570—580

Giełda krakowska.

Kraków, 18 lipca.

(PAT.) Giełda z 18 lipca. Akcye. Transakcye. Impex 425—435. Zieleniewski 8580—9000. Warsz. Sp. bud. parowozów 1600, 1550. Polska Nafta 2300. Krakus 3450.

Waluty i dewizy.

	Waluty poszuk.	Waluty żądano	Czeki poszuk.	Czeki żądano
Korony austryackie	2·10	2·30	2·25	2·45
Korony czesko-słowac.	22·—	24·50	23.—	25·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Dolary St. Zjednocz.	1775·—	1875·—	1775.—	1875·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—.—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	25·—	25·50	23·50	25·50
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterl.	—·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500			—·—	—·—
„ „ „ 1000			—·—	—·—
Floreny holenderskie			—.—	—.—

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa 18 lipca.

(PAT.) Kursa giełdy z 18 lipca. Akcye: Transakcye: Bank Dyskont. Warsz. I—V emisyi ——, Bank Handl. Warsz. I—VIII em. 1825, Bank Handl. Warsz. IX em. 2000, Bank Kredyt. w Warszawie I—V em. 2800, Bank Zachodni I—II em. ——, Bank Zachodni IV—V em. 1575, Warsz. Tow. fabr. cukr. 13250, Warsz. Towarz. kopalń węgla I—IV 15575, Lilpop, Rauch et Loewenstein I—II em. 3325, Rudzki i Ska 24400, Starachowice I—II 7300, L. J. Borkowski I—VI em. 1500, Firlej z roku 1921: 800·—. Warsz. Tow. Handl. i Żegl. I—III ——, Żyrardów 44000, Ostrowieckie Zakłady 8275, Polska Nafta I—III 2340, Przemysł drzewny i handel I—III 1585, Elektrownia w Pruszkowie —.

Papiery procentowe: Obligacye. Transakcye. 6 prc. z r. 1915-16 Mk. 100 113·50, — Listy zastawne. $4^1/_2$ prc. ziemskie 81·50, 5 prc. m. Warszawy —.

Waluty: Transakcye. Ruble carskie po 500 182·50 Dolary Stan. Zjedn. 1835, Franki francuskie 151, Franki szwajcarskie—·—, Funty szterl. ——, Marki niem. 25·85 Korony aust. 0·00.

Giełda wiedeńska.

Wiedeń 18 lipca.

(PAT.) Giełda z 18. lipca. Renta majowa 105·—, Austr. renta koronowa 105·—, Węg. renta kor. 292·—, Losy tureckie 3708·—, Renta lutowa 106·—, Losy węgierskie —·—, Priorytety kolei półn. 3261·—, Anglobank 1840·— Bankverein 1269·—, Bodenkreditanstalt 2640·—, Kreditanstalt —·—, Bank Depozytowy 864·—, Bank Austr. Kredytowy 1600·—, Länderbank 2760·—, Unionbank 1165·—, Živnostenska Banka 3815·— Merkury 1030·—, Bank Obrotowy 754·—, Kolej północna 19600·—, Kolej lwowsko-czern. 4580·— Kolej południowa 2380·—, Austryackie koleje 5214·—, Alpiny 7040·—, Tow. górniczo-hutnicze 11075·—, Krupp 1950·—, Poldihütte 4620·—, Prager Eisen 12550·—, Rima 5210·—, Skoda 4500·—, Apollo —·—, Fanto 28000·—, Galic. Karpaty 16800·—, Zieleniewski 3251·—, Galicia 42500·—, Schodnica —·—, Siersza 2850·—.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 18. lipca.

(PAT) Kursa Giełdy. Początkowe. Berlin 8.025 — Nowy Jork 605 — Medyolan 2745 — Praga 7.95 — Budapeszt 1.9 — Zagrzeb 3.9 — Bukareszt 8.65 — Warszawa 0.33 — Wiedeń 0.8 — Austr. stempl. 0.8.

Ruch statków w Gdańsku.

Gdańsk, w lipcu.

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym od dnia 30 czerwca do 7 lipca r. b. przybyło do Gdańska 57 statków, w tej liczbie 45 parowców i 12 żaglowców. Z tego 1 statek był pod flagą amerykańską, 4 pod flagą angielską, 1 belgijską, 2 duńską, 2 francuską, 5 gdańską, 1 holenderską, 3 kłajpedską, 1 łotewską, 25 niemiecką, 1 norweską, 8 polską i 2 szwedzką. Co zaś do ładunku 12 statków przybyło zupełnie bez ładunku, 6 przywiozło pasażerów i towary, 7 różne towary, 3 śledzie, 6 węgiel, koks i torf, 5 mąkę i zboże, 6 piasek, 1 drzewo, 1 materyały wojenne i 1 morszczyzna.

Wyjechało z portu 59 statków. W tej liczbie 39 parowców, 16 żaglowców i 4 statki motorowe, które według flagi dzieliły się w sposób następujący:

5 pod flagą amerykańską, 2 angielską, 5 duńską, 1 estońską, 10 gdańską, 1 francuską, 3 holenderską, 2 kłajpedską, 24 niemiecką, 4 polską i 1 szwedzką, 15 statków wyjechało z Gdańska zupełnie bez ładunku, 8 wywiozło pasażerów, 7 pasażerów i różne towary, 12 różne towary, 7 drzewo, 5 cement, 2 mąkę kartoflaną 2 tytoń.

Przybyły do Gdańska 3862 osoby. Wyjechało 1487 osób.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 19 lipca

Wczorajszy dzień chyba był dla żon i gospodyń naszych najdroższym w całym dotychczasowym sezonie letnim. Takiej drożyzny jak wczoraj targ lwowski jeszcze nie widział. Kartofle z 20 Mk. podskoczyły na 28 za kilo, borówki z 60 na 70 Mk., czereśnie notowały 200 Mk. za kilo, litr bobu kosztował 26 Mk., za 3 buraki żądano i płacono 10 Mk. Najdroższym artykułem naturalnie jest masło, które kosztowało wczoraj aż 700 Mk. za kilo, litr mleka 38—40 Mk. za litr, kwaśna śmietana 140 Mk. za litr. Za niespełna kilo chleba „niemieckiego" płacono 140 Mk., za bułkę wodną 13 a za „kajzerkę" 14 Mk. za sztukę. Cukier proszkowy notował 760 Mk. a kostkowy 1000 Mk. za kilo.

Kronika sportowa.

Lwów, 19. lipca

„Polonia" — „Korona". W niedzielę po południu odbył się w Warszawie match footballowy o mistrzostwo Warszawy pomiędzy „Polonią" a „Koroną", przynosząc zwycięstwo „Polonii" w stosunku 3 : 1. Gra była do tego stopnia niekulturalna, że Zadorożnego z „Korony" odwieziono nieprzytomnego wskutek ran w głowę i brzuch, a dwaj gracze z „Polonii" mieli wywichnięte ręce.

A. Z. S. Warszawa — A. Z. S. Wilno. Dnia 10. bm. rozegrał się w Wilnie match wileńskiej drużyny A. Z. S. z drużyną warszawską w pierwszym dniu z wynikiem 0 : 0, w drugim 2 : 0 na korzyść A. Z. S. Warszawa. Drużyna A. Z. S. wyjechała w osłabionym składzie, czem należy tłumaczyć tak małą ilość zdobytych bramek.

Pięciobój klasyczny o mistrzostwo Polski na r. 1921 o nagrodę wędrowną Ministerstwa zdrowia publicznego odbędzie się dnia 8. września br. we Lwowie, urządzony staraniem Polskiego Związku lekkoatletycznego we Lwowie. Program zawo-

---

10

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK.

KLUB BŁĘKITNEJ TRÓJCY.

ROZDZIAŁ DRUGI.

SZALONA EKSPEDYCYA.

(Ciąg dalszy).

W dodatku widok dziwnie monotonny. Dolina długa, równa i szeroka, zrzadka upstrzona lasem — jeno w głębi u widnokręgu podobłoczne zwały śnieżnego szczytu Hohe Aaar...

Lodowe pola żarzą się w wyżynach oślepiającym blaskiem srebrnych firnów. Gorące strugi kwietniowego słońca, spotęgowane stokrotnem odbiciem w lustrzanych pryzmach lodowcowych płaszczyzn — walą się w niże sierpniową spiekotą.

— Zanadto piecze — mruczy zlany potem Mag — pesymista. Coś mi to nie pachnie! Piekło formalnie...

Upał faktycznie wzrasta z każdą chwilą ku południowi, niepokojące wprost.

Zatrzymujemy się na dłuższy popas dopiero w Bodenhaus — niespełna dwie godziny marszu od Amerera w Kolm-Saigurn. W braku zajazdu rozbijamy obóz tuż nad potokiem. Zrzucamy z ramion narty i plecaki.

— Och, co za rozkosz!...

Po półdniowym marszu w skwarze z brzemieniem pięćdziesięciu funtów — postój obiedni!

A więc wpierw spoczynek, potem ognisko, mbryk, Quacker-Oast, herbata, szynka, biszkopty, suszone owoce, nakoniec fajka i godzinna siesta po południowa.

Jesteśmy właśnie na samej granicy dwu wrogich potęg: zimy po wyżynach i wiosny w dołach. Droga nasza dotąd wiodła szeroką, łagodną doliną w tęczach krokusów i złocistych prymul, w zieleni traw i pąków bladego listowia, w świegocie ptactwa i gwarze potoków stubarwnym szlakiem wiosny.

Lecz od Bodenhausu poczyna się zima.

Od Kolmeńskich borów sięgają ku nam strzępiate jęzory śnieżnego firnu. Zrazu niepozornie — to tu to ówdzie wżarte w zieleń hali, w cieniste jary i bruzdy rozpadlin. Potem coraz to gęstsze bardziej zwarte, rozpanoszone, bielsze — zlewające się nakoniec w morze wydm, zasp, nawiei i okiści śnieżnych.

Bór ku Kolmowi tonie cały w śniegu gruboziarnistym zrazu, potem miałkim, stężałym w mrozie.

Wyżej — nad karbami zalesionych regli w płomieniach słonecznej pożogi, niepokalana biel olbrzymich szczytów w zawrotnych wyżach trzech tysięcy dwustu metrów wzniesienia nad poziomem morza.

Fale powietrzne rozdrgane migotem sypkiego złota.

Cisza. Żar palący, duszny. Niebo bez obłoku, lecz prawie sine. Zamglone kontury gór. Mgławiczne smugi ponad dnem doliny...

Niepokój jakiś zczajony w powietrzu...

Nidowicz leżąc na wznak przy ognisku, pyka nerwowo fajkę.

— No cóż Stary? Idzie... mówiłem. Popatrz ku Stanzscharcie. Zaraz się zacznie.

Waygert apatycznie patrzy na sine opary mgławiczne u dna doliny i wzdycha żałośnie.

— Może być...

Godzina druga z minutami. Niebo poczyna barwić się na żółto. Lodowce bledną. Temperatura dosięga zenitu — trzydzieści parę stopni Reamura w słońcu.

Z olbrzymich kotłów śnieżnych pod Schareck'iem zrywa się nagle przytłumiony pomruk, niby daleki, głuchy grzmot —

Preludium —

W parę chwil później pustynie lodowe Narra i Sombłicka dygocą echem rozszalałej wrzawy przewalających się w otchłanne bezdnie setek ton śniegu.

Zaraz przy pierwszym odgłosie lawiny Nidowicz zrywa się na równe nogi z tryumfującą miną.

— Nie mówiłem, co? — Zaproszenie na raut elizejski.

Jednakże w miarę rosnącego huku mina mu rzednie.

— Hm — to coś nie dobrze. Jedna po drugiej. Eh, no — słuchaj Stary, Pylne, u licha, czy co?...

— Terenowe — prostuje sucho Waygert.

Stary Wilk z Berniny zdaje się nawet nie zwracać uwagi na łomot lawin. Wie co o tem sądzić. Nic w tem dziwnego, że przy takim skwarze sypie się trochę. Kwiecień, popołudnie — zwyczajna pora spadu. Nie o to mu chodzi. Całą uwagę skupił na oparach i szarozłotej barwie nieboskłonu.

Około trzeciej grzmoty lawinowe łączą się echem w jeden nieustanny, posępny chorał Białej Śmierci.

(C. d. n.)

dów obejmuje: bieg na 2000 metrów, rzut oszczepem, skok w dal z rozbiegu, rzut dyskiem, bieg na 1300 metrów.

Olimpiada akademicka o mistrzostwo wszechakademickie. Na jesieni projektowane są następujące zawody: „pierwszą wszechpolska olimpiada z udziałem Poznania, Wilna, Lublina, Krakowa o mistrzostwo akademickie Rzeczypospolitej. 1) Regaty na Wiśle 8 par o puhar „Kuryera Warsz.". 2) Zawody pływackie. 3) Konkurs tennisowy. 4) Zawody piłki nożnej o puhar Leona Rylskiego. 5) Zawody lekkoatletyczne, oraz chód na dystans 1000 mtr. o puhar „Kuryera Warszawskiego". 6) Konkurs szermierczy. 7) Konkurs bokserski. W razie możliwości będą również uwzględnione inne punkty działu sportów, przewidzianych w programach olimpiad światowych.

Raid samochodowy. Staraniem klubu automobilowego Polski odbędzie się w dniach 23, 24 i 25. lipca pierwszy raid samochodowy w Polsce. Wyjazd dnia 23. lipca o godz. 12 w południe z Agrykoli, przez Radzymin, Ostrów, Mazowieck, Bielsk do Białowieży. Dnia 24 zwiedzenie Puszczy Białowieskiej. Dnia 25 wyjazd do Białowieży przez Prużany, Brześć Litewski i Siedlce do Warszawy. Punkt zborny na szosie przed stacyą Wawel, skąd wspólny wjazd do miasta. Zapisy na samochody chcące uczestniczyć w raidzie przyjmowane są do dnia 19. lipca, godz. 12 w południe, w kancealryi automobilklubu polskiego, Warszawa, Czysta 6. Wpisowe 6000 mk. od wozu.

Rapid (Wiedeń) nie jedzie do Luksemburga, ponieważ klub, z którym miał rozegrać zawody, został na 6 miesięcy zdyskwalifikowany. Powód dyskwalifikacyi nieznany.

Newcastle United (Anglia) rozegra w b. miesiącu w Pradze matche z D. F. C. Spartą, Slavią i Victorią Żiżkow.

Paryż — Północna Afryka. Zawody między mistrzami powyższymi mają być rozegrane we wrześniu br. w Paryżu.

Jugosławia — Szwajcarya. Match ten ma być rozegrany w lipcu br.

Nowy rekord wszechświatowy. Świetny fiński biegacz na długie dystanse Nurmi, stoczył zaciętą walkę w Helsingforsie ze swym niemniej znakomitym rodakiem Kohlemainem (zwycięzcą z sztokholmskiej i austryackiej Olimpiady) i nietylko go pobił, ale nawet pobił rekord wszechświatowy na 2000 m., osiągając czas 5 m. 28.8 s.

Mistrzostwo lekkiej atletyki we Francyi. Ubiegłej niedzieli rozegrano w paryskim stadionie „Colombes" mistrzostwo Francyi w lekkiej atletyce. Wbrew przewidywaniom nie pobito żadnych rekordów. Zasługują na wzmiankę: zwycięstwo Lauraina w biegu 100 m. w 11.2 s., de Fery'ego w biegu 400 m. w 50.8 s., a zwłaszcza Audineta w biegu 1500 m. w 4 m. 06 s. Dobre wrażenie zrobili również zwycięzcy biegów 200 m. — Jamois i 800 m. Brossard. Czas pierwszego był 22.4 s., drugiego zaś — 1 m. 56.4 s. Corlet — zwycięzca biegu 10-kilometrowego osiągnął dobry czas 33 m. 58.4 s. i zapowiada się na mistrza światowego. W skokach i rzutach osiągnięto mniej dobre wyniki.

Paryski „Grand Prix" dla cyklistów. Cykliści francuscy odnieśli wielką porażkę w rozegranym ubiegłej niedziel w Paryżu „Grand Prix" na dystansie 1000 m. Pierwszy przybył Spears (Australia), drugi Moretti (Włochy), trzec. Leene (Holandya), wreszcie czwarty Jean Louis (Belgia). Cykliści francuscy nie zdołali zająć ani jednego miejsca.

„Flick" przed sądem.

Lwów, 19. lipca.

(§) Niezwykły oskarżony stawał wczoraj przed sędzią powiatowym Sekcyi III, dr. Pokornym. Na ławie oskarżonych „zasiadał" sam „Flick". Nie wiecie, kto jest „Flick"? Toć to znany nietylko we Lwowie, ale daleko poza jego granicami pies policyjny, własność inspektora policyi Dwornickiego, a reporterzy niegraz staczali zaciętą walkę o to, kto ma większe zasługi w tropieniu złodziei, czy „Flick", czy jego właściciel. „Flick" jest tak tresowany, że nietylko na skinienie swego pana w czasie urzędowania, ale także pozaurzędownie nie przepuści nikomu, kogo podejrzewa o kradzież lub ukrywanie kradzion. rzeczy. Zdarzyło się tedy, że do kamienicy przy ul. Grodzickich 11, w której mieszka inspektor Dwornicki weszła jakaś pani, która gubiła halkę, a nie mogąc jej sobie poprawić, zdjęła ją i owinęła w papier. Zoczył to spacerający po kamienicy „Flick", a podejrzewając ową panią, że ukrywa jakąś kradzioną rzecz, w chwili gdy wychodziła z bramy polecał za nią dwukrotnie i nawracał ją ciągle do bramy, przyczem podarł na niej suknię. Poszkodowana wniosła tedy skargę przeciwko, jak mówi wezwanie, obwinionemu p. Dwornickiemu i „Flickowi", psu policyjnemu. Obaj tedy stanęli wczoraj na rozprawie, „Flick" robił mądre oczko do mającego go sądzić sędziego, a insp. Dwornicki równocześnie wyłuszczył, że współoskarżony jego towarzysz wcale nie jest psem złośliwym i że choć w danym wypadku nie był w urzędowaniu, „Flick" przecież tylko postąpił wedle ustaw policyjnych. Sędzia uznał argumenty p. Dwornickiego i uwolnił obu obwinionych od oskarżenia.

Szajka bandytów terroryzuje ludność w Krośnieńskiem.

Lwów, 19. lipca.

W Świeżawie polskiej, powiat Krosno, w maju b. r., jak już wspominaliśmy, dotychczas niewyśledzeni bandyci zastrzelili Władysława Sochę, kierownika tamtejszego „Kółka rolniczego". Po dokonaniu morderstwa bandyci zrabowali sklep, zabierając towar wartości 50 tysięcy marek.

Z początkiem lipca b. r. napadli w nocy ci sami bandyci na mieszkanie Pelczarowej w Korczynie. W czasie napadu użyli również broni palnej. Pelczarowa bowiem została ugodzoną kulą w głowę i zmarła wskutek tego na miejscu. Na krzyk napadniętej i huk strzału pośpieszyli sąsiedzi do mieszkania Pelczarowej. Na widok ich bandyci zbiegli.

Tej samej nocy nad ranem, tych samych trzech bandytów powróciło do wsi i sąsiadów zamordowanej Pelczarówej pod groźbą zamordowania ich zmusiło do wydania posiadanej gotówki w kwocie 1580 mk. Po otrzymaniu gotówki bandyci uciekli do pobliskiego lasu.

W nocy 15. lipca b. r. ci sami bandyci napadli na dom Paryłaków w Rogach i zrabowali tam garderobę wartości 60.000 mk.

Następnej nocy, t. j. 16. lipca b. r., napadli ci sami bandyci na mieszkanie gospodarza

94

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

I o tem także nie pamiętał pan redaktor wielkiego dziennika.

Jedną rzecz tylko przypominał sobie doskonale, a mianowicie, że książę de Villares zaraz po powrocie do Europy obsypał go najcięższymi wyrzutami z powodu tego chłopaka. Teraz zaś ogarniała go złość i niepokój, ponieważ był zniewolony zapukać do kasy księcia...

Musiał być bardzo dyskretny i ogledny, a tu tymczasem w redakcyi zaczynano już szemrać, ponieważ w ciągu ostatnich miesięcy zamiast umówionego honoraryum odebrano jeno obietnice...

Powrotna fala złości ogarnęła redaktora, gdy odczytał nazwisko wydrukowane na bilecie wizytowym.

Wydał rozkaz wprowadzenia reportera.

W gabinecie stali dwaj urzędnicy z papierami w rękach, wyczekując na cenny redaktorski podpis...

Trochę kulejąc, zjawił się Teddy.

Wszedł pełen widzięku, uśmiechnięty, jowialny jak zawsze, oczy mu się śmiały, a ręce wyciągały do redaktora.

Lecz groźny widok „pana i władcy", tudzież miny zaambarasowane i więcej niż powściągliwe urzędników zmroziły biednego Teddy.

Zatrzymał się trochę zmieszany i pytał:

— A więc tak tu przyjmują starych przyjaciół? Przecież...

— Przykro mi kochany panie, przerwał lodowato redaktor, ale muszę pana upzedzić, że od tej chwili, nie wchodzi pan już w skład redakcyi naszego dziennika.

Dorzucił jeszcze z emfazą i niezachwianą powagą:

— Będzie pan mógł udać się do kasy.

Urzędnicy spojrzeli po sobie ze zdumieniem.

— Kasa?... Ależ to był mit...

Kasyer dostał się przecież do kozy, chyba że może udało mu się stamtąd drapnąć...

To jednak co mógł z sobą zabrać, nie warte było zachodu...

Udać się do kasy!... Kapitalne miał pomysły pan redaktor!

Tymczasem Teddy, niemniej zdziwiony, jak tamci dwaj, żądał wyjaśnień.

Jakto? Wysłano go do Afryki, dla robienia notatek, a on powraca z „czemś takiem", „czemś tak niesłychanem"... Z opowieścią z przeżytych najbardziej senzacyjnych historyi, w czasie których stawiał na kartę — ileż razy tak było? — stawiał na kartę własne życie...

Rzucił się Teddy w wir opowiadania.

Lecz przerwał mu pan redaktor krótko i ostro:

— Nie poto pana odkomenderowałem do osoby księcia de Villares, żeby pan przeżywał romantyczne historye, ale poto, żebyś pan nam przysyłał naukowe artykuły!

— A więc, wołał rozzłoszczony Teddy, „przyczepiłeś" mię pan do szacownej złotodajnej persony, a czy nie mógłbyś pan tak przypuścić, że ja się od niej postarałem „odczepić"?...

„A więc, kochany panie tak się rzecz miała w istocie."

„Czuję odrazę do waszego księcia pana i do jego milionów! A wszyscy ci, którzy na brzuchu czołgają się przed złotym cielcem równie mi są wstrętni.

„Ja, widzisz pan, gwiżdżę na pieniądze!

„I nigdy nie zobaczycie mnie, liżącego stópy takiego pana, dlatego, że on jest bogaty.

„A czy nie zechciałbyś mi pan tak powiedzieć z łaski swojej co też jaśnie oświecony książę raczył panu o mnie nagadać, że przyjmujesz mię z tak wytworną uprzejmością?

— Że jesteś pan grubijanin, krzyczał wściekły redaktor.

— Czy być może? A więc muszę sobie zrobić tę małą przyjemność i udać się do pańskiego księcia, by mu się odwzajemnić uprzejmością za uprzejmość, i to nastąpi nie dalej jak dzisiaj.

— Zabraniam panu...

— Hę? Zabrania mi pan?... a czego?... Chyba się panu nie zdaje, że jesteś moim władcą?

„Wyrzucasz mię pan za drzwi ze swojej budy, i nie starasz się nawet ubrać tego w przyzwoite formy, a pozwalasz pan sobie na taki zbytek jak dawanie mi rozkazów?! Sło-

Głoga w Jaśliśnce koło Dukli i zrabowali na szkodę tegoż gospodarza garderobę wartości ponad 60.000 marek.

Bandyci ci ukrywają się w publicznych lasach. Tam też dostarczają im żywności kochanki. Teroryzowana ludność w obawie o swe mienie i życie nie zdradza ich miejsca ukrycia i wskutek tego władze bezpieczeństwa mają nader utrudnione zadanie, by uczynić bandę nieszkodliwą.

Trójkąt małżeński.

Lwów, 19. lipca.

W Hołowecku pow. Sambor, w nocy z 29. na 30. kwietnia br. przed ruską Wielkanocą zamordowaną została Ewa Hawrylczak, żona Mikołaja. Morderca zadał siekierą ofierze swej, która spała na ławie, dwie głęboki e rany, jedną w głowę, drugą w plecy. Wskutek tych ran Hawrylczakowa zmarła natychmiast.

Śledztwo prowadzone w tej sprawie przez tamtejszy posterunek policyi państwowej wykazało, że zamordowana ostatnimi czasy nie żyła w zgodzie z mężem swym, który utrzymywał stosunek miłosny z Maryą Jagiełło.

Wprawdzie w krytycznym czasie od godz. 10 do 1 w nocy nie było w domu Mikołaja Hawrylczaka. Przebywał on w tym czasie u sąsiadów. Stwierdzono także, że gdy Hawrylczak przyszedł do domu, zastał zwłok zupełnie zimne i zesztywniałe. Świadczy to, iż morderstwa dokonano znacznie wcześniej przed wyjściem jego z domu do sąsiadów.

7-letnia córeczka Hawrylczaka, która spała krytycznej nocy na drugiej ławie, żadnych wyjaśnień w sprawie morderstwa swej matki udzielić nie umie, gdyż, jak twierdzi, spała i nic nie słyszała.

Morderstwa nie popełniono w celach rabunkowych, gdyż sprawca mordu ani pieniędzy, ani rzeczy z komory i z chaty nie zabrał.

Podejrzanego o dokonanie tego morderstwa Mikołaja Hawrylczaka, liczącego lat 42 i jego kochankę Maryę Jagiełło, liczącą lat 44, aresztowano.

Na razie aresztowani nie przyznają się do zarzuconego im zbrodniczego czynu.

Napady rabunkowe w pow. tarnopolskim.

Tarnopol, 19 lipca.

(.) Z powodu nieodpowiedniego wyposażenia powiatów tarnopolskich w posterunki bezpieczeństwa, wsie te narażone są ciągle na napady rabunkowe. Szczególniej wiele ucierpiała pod tym względem wieś Skomorochy, gdzie co kilka dni zdarzają się zuchwałe napady w biały dzień.

I oto dnia 8 b. m. St. Kaszuba, adjunkt lasowy dóbr Jerzego Baworowskiego w Skomorochach spotkał w lesie dwóch uzbrojonych bandytów, ubranych w rosyjskie szynele. Bandyci cofnąwszy się w gąszcz poczęli do niego strzelać. Z oddanych sześciu strzałów jeden tylko trafił, ale na szczęście w łoże strzelby. Ostrzeliwując się ustawicznie, zdołał p. Kaszuba dotrzeć do domu.

Drugi wypadek zdarzył się między Mikulińcami a Skomorochami gdzie uzbrojeni bandyci napadli jakiegoś chłopa, którego obdarli ze wszystkiego co miał przy sobie. Następnego dnia wdarli się do mieszkania innego gospodarza, skąd zabrali wszystką bieliznę i obuwie. Napotkawszy następnie w czasie ucieczki gajowego, strzałami starali się go odpędzić, przyczem zgubili skradzione dwa futra.

Straż lasowa spotyka często po lasach rabusiów, których jednak boi się zaczepiać. Mała liczba policyi państwowej za słaba jest na podjęcie walki z uzbrojoną bandą.

Głos publiczności.

Otrzymujemy następujące pismo:

Lwów, 19. lipca.

Szanowna Redakcyo!

Odnośnie do notatki, umieszczonej w „Gazecie Porannej" 18. lipca 1921 r. Nr. 5928, pod tytułem „Mały zysk złodziei, wielka strata okradzionego", upraszam jako pełnomocnik i zastępca prawny p. Jonasa Sprechera o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, by robotnicy firmy „Wawel" we Lwowie sprzedali paczkę, zawierającą części maszynowe Inż. Marcina Balbana firmie Jonas Sprecher i by firma ta nie wypakowała paczki tej ze skrzyni, nie chcąc puścić przedwcześnie w obieg towaru.

Prawdą natomiast jest, że w marcu b. r. otrzymał p. Jonas Sprecher za pośrednictwem firmy przewozowej „Wawel" we Lwowie cały wagon towarów żelaznych, składający się z przeszło stu skrzyń i cały ten transport firma „Wawel" odstawiła do magazynu p. J. Sprechera, oddając tylko tyle skrzyń, ile list przewozowy wykazywał, a magazynierzy firmy Sprecher przy odbiorze tak znacznej przesyłki nie byli w możności zbadać zawartości poszczególnych skrzyń lecz odebrali cały transport według ilości skrzyń i listu przewozowego.

Gdy przed kilkoma tygodniami zgłosił się u p. Sprechera funkcyonaryusz kolejowy p. Emerrich z przedstawieniem, iż nie jest wykluczonem, że firma „Wawel" przez przeoczenie odstawiła między innemi zamiast skrzyni, zawierającej towar, przeznaczony dla p. Sprechera, jedną obcą skrzynię, oświadczył z całą gotowością p. Sprecher, iż może zbadać w magazynie, czy przypuszczenie to istotnie jest słusznem i wskutek tego zezwolenia p. Sprechera zgłosił się dnia 15. lipca b. r. w magazynie p. Sprechera wywiadowca kolejowy p. Berezowski, rozpoznał skrzynię, która przez przeoczenie firmy „Wawel" odstawioną została zamiast skrzyni, należącej do p. Sprechera i skrzynię tę za zgodą p. Sprechera odebrał,— tak, iż nie p. Inż. Balban, lecz na razie p. Sprecher wskutek przeoczenia firmy „Wawel" szkodę poniósł, gdyż otrzymał o jedną skrzynię towaru mniej, niż według listu przewozowego miał otrzymać.

Wobec powyższego stanu rzeczy, p. Sprecher słusznie odmówił niczem nieuzasadnionemu żądaniu p. Inż. Balbana wynagrodzenia mu rzekomej szkody, z którem to żądaniem p. Inż. Balban w towarzystwie p. Berezowskiego jeszcze w piątek, t. j. 15. bm., w mieszkaniu p. Sprechera wystąpił.

Upraszam przeto Szan. Redakcyę o łaskawe zapodanie mi źródła informacyjnego, na podstawie którego umieszczony został powyższy artykuł, uwłaczający w wysokim stopniu czci p. Jonasa Sprechera, który zamierza przeciw oszczercom wystąpić ze skargą sądową.

Z wysokiem poważaniem — Dr. Leon Nadel.

---

wo daję, to godne podziwu!... jesteś pan nadzwyczajny słowo daję: nadzwyczajny!

„A jednak drogi pan e, ja złożę wizytę naszemu kochanemu księciu de Villares.

„Rostaliśmy się tam, na Atlasie, nieco gwałtownie.

„Czy nie zechcesz pan przesłać przezemnie ukłonów dla niego?

„Ach, z jakąż przyjemnością podjąłbym się tego zadania!

— Skończyłeś pan? krzyczał rozwścieczony redaktor, zrywając się z miejsca.

— Mój Boże, rzeczywiście zdaje mi się, że niewiele pozostaje mi już do powiedzenia kochanemu panu.

„Mam honor zatem pożegnać wielce kochanego pana.

— I to radzę jak najprędzej! zawył redaktor, rzucając się na reportera i biorąc go za barki.

Teddy zręcznie wywinął mu się z rąk i zacisnął pięści, przybierając klasycznie bokserską pozę.

— Powolutku! rzekł z ironią.

„Cóż u licha! bądźmy rycerscy!

„Fe, co za nieprzystojne maniery, jak na gentlemana!

Asystujący tej całej scenie urzędnicy zaczęli okazywać swą umizoną gorliwość...

Zbliżyli się, jakby chcąc przyjść z pomocą swemu „władcy".

— Ach! nie, ja się tak nie bawię, zauważył śmiejąc się Teddy.

„Nie jestem bynajmniej nieustraszonym bohaterem romansu. Trzech na jednego? To za wiele! Wybaczcie mi, moi panowie, ale naprawdę, nie czuję się na siłach!

„Darujcie, że ustępuję z pola walki i umykam jak... tchórz.

„Do miłego widzenia, panowie! Może przyjdzie jeszcze taka chwila, że się spotkamy? Prawdopodobnie dlatego, że ziemia jest okrągła..."

I popychany przez redaktora, oszalałego ze złości, Teddy wyszedł z gabinetu.

Dopiero nazajutrz mógł Teddy dostać się do zamku księcia de Villares, oddzielonego od reszty miejscowości przez cały las zabudowań należących do olbrzymich dóbr książęcych.

Przybył tam nad wieczorem i uznał, że pora nie sprzyjała temu, by mógł być przyjęty po wręczeniu swego biletu wizytowego. Z wrodzoną więc sobie pomysłową fantazyą wykombinował, że najlepiej będzie dotrzeć do księcia de Villares, nie będąc przez niego poznanym.

Myśl ta bardzo mu się podobała, zajęty też nią był przez cały wieczór.

W zajeździe, gdzie się zatrzymał, zjadł z wielkim apetytem obiad, przetrawiając równocześnie swój plan.

Potem zapalił cygaro i wyszedł, niezupełnie się jeszcze ściemniło.

Na jego żądanie wskazano mu drogę do zamku; powolnym, spacerowym krokiem skierował się w stronę wspaniałego pałacu księcia de Villares.

Wkrótce ujrzał przed sobą park.

Otwierano właśnie bramę przez którą z książęcej siedziby wyszła kobieta ubrana w szeroki, ciemny płaszcz.

Teddy instynktownie odskoczył w bok i obserwował.

Sam ukryty był w cieniu drzew.

Ona szła krokiem szybkim i elastycznym.

Nieco kołyszący ruch jej bioder obudził w umyśle reportera jakby jakieś mgliste wspomnienia.

Kiedy kobieta przechodziła tuż obok niego, dostrzegł wyraźnie szczupłą twarz, zacięte usta, długie rzęsy, ocieniające przenikliwe oczy pięknej oberżystki, o której zdobycie tak się ubiegał.

„To ona! Czy mi się w oczach troi? mówił sam do siebie Teddy, i z wielkiego zdziwienia, o mało nie krzyknął na cały głos.

„Ewa tutaj?" Ależ nie! to chyba jakaś pokojówka, tak do niej podobna.

„Ewa jest o wiele ładniejsza, w swym malowniczym szalu, owijającym wdzięcznie smukłe jej biodra...

„A ten kapelusz! Nie, nie, to niemożliwe... A jednak!?...

„A więc trzeba ją poszpiegować...

„Jak ona idzie! Wije się jak węgorz!

„O! to specyalność tej panienki!"

I Teddy, przemykając się w cieniu drzew, zaczął iść wielkimi krokami za dziewczyną, która szła pośpiesznie, zajęta jak widać swemi myślami, nie rozglądając się dokoła.

*

(C. d. n.)

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokola 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Nowo otworzony Zakład haftów artystycz. Wandy Gilowskiej

Lwów, Bartosza Głowackiego 7, parter I l. p. przyjmuje po cenach przystępnych wszelkie roboty w zakres hafciarstwa wchodzące, jakcto: haf. modny, angielski, Richelieu i t. p. — Wielki wybór wzorów i odbijania.

POSADY I PRACA

Kucharka zdolna potrzebna zaraz. Sanatoryum ul. Dwernickiego 54. 496

Bufetowca pomocnika rutynowan. przyjmie natychmiast na dobrych warunkach firma „Zakopane“, Lwów, Akademicka 24.

ROLNIK z wyższem wykształceniem były asystent zakładów doświad.-rolniczych poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń S. Sokołowski i S-ka, Lwów, Jagiellońska 7, pod „Organizator“. 499

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kapelusze i woale żałobne, modne i tanie, poleca M. Topolnicka, ulica Kopernika 1, nad apteką Mikolascha 12838

Młyńskie maszyny wszelkiego rodzaju oraz kamienie, dostarcza Zakład Budowy Młynów, M. Kanarek, Lwów. Sykstuska 16. 253

Kamienie młyńskie, Walce, Kaszty, Pytle, Elewatory dostarcza bezzwłocznie „PILOT“ Lwów, Batorego 4. 511

ROZMAITE

Przystąpię do spółki z całkowitem urządzeniem 2—3 gatrowego tartaku z właścicielem większego lasu blizko kolei. Informacye: Inż. Nowak, Lwów, Nabielaka 23, II. p. 446

Dr. Maksymilian Roller lekarz chorób dziecięcych. Szczepienie w godz. ord. od 2—4-tej ul. Kieparowska 4. 71

KAPY FIRANKI, KILIMY, DYWANY, KOŁDRY, Materace, K. SKIBIŃSKI, Lwów, ul. Kopernika 4. 380

Utwierdzona przez Ministerstwo Sztuki i Kultury **Szkoła muzyczna T-wa Muzycznego w Lublinie.** Poszukiwani od 1 września 1921 r. **Profesorowie fortepianu, skrzypiec i śpiewu solow.** Etatowa pensya 10.000 Mp. miesięcznie oraz 60% wpis u uczniów, ogółem do 20.000 Mp. miesięcznie. Tylko poważni kandydaci(tki) z dyplomem Konserwatoryum lub wyższych szkół muzycznych zechcą złożyć oferty z dowodami (kopje) na imię Dyrektora Szkoły Janusza MIKETTY do 1 sierpnia. Adres: p. Opatów, cukrownia Włostów, u pp. Kadzidłowskich. 328

ZIEMSKI BANK Kredytowy Oddział w Krośnie załatwia wszelkie czynności bankowe. 63

FLASZKI I SŁOIKI apteczne ze szkła białego w rozmaitych wielkościach poleca STANISŁAW WIERZBICKI magazyn porcelany i szkła Lwów, ul. Halicka l. 4. 172

Okazya! 362 **Nowy transport!** 25 nowych maszyn do pisania „TORPEDO“ „PION“ Lwów, Lwowska 48, telef. 475

CZAS ODNOWIC PRZEDPŁATĘ!

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych **Dr. MICHAŁ SALPETER** Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6. 376

ADWOKAT Dr. HOPFINGER z Drohobycza, poszukuje zdolnego koncypienta od 1. sierpnia. Zgłoszenia pisemne z zapodaniem warunków i dotychczasowej praktyki. Znajomość spraw naftowych pożądana. 513

Ból głowy i migrenę momentalnie usuwają proszki z kogutkiem **Migreno-Nervosin** wyrobu laborat. chem. farm. 234 **A. Gąseckiego w Warszawie, Freta 16.** Przedstawicielstwo na Lwów: G. Śliwiński, Teresy 16.

GUMY do ROWERÓW w wielkim wyborze, po cenach fabrycznych. Węże Płaszcze w wielkim wyborze, hurtownie i detalicznie — poleca 12699 **JÓZEF KATZ,** Lwów, ulica Pańska liczba 8.

JUŻ OPUŚCIŁY PRASĘ DRUKARSKĄ CZESŁAWA MĄCZYŃSKIEGO **BOJE LWOWSKIE OSWOBODZENIE LWOWA** (1—24 Listopada 1918 r.) Tom I. str. 338, tom II. str. 2?0, 6 map-planów bitew. **Cena za oba tomy 1000 Mk.** Do nabycia w Adm. „Rzeczypospolitej“, Lwów, ul. Chorążczyzny 31 i „Reklamy Prasowej“ Chorążczyzny 7. 512

TOW. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE „ZBRUCZ“ w KOPYCZYŃCACH Kupuje i sprzedaje zboże, ziemniaki, siano, nasienie Koniczyny, przędziwo Konopne, lniane i Kłaki oraz miód pszczelny. 497

Kilku stolarzy dla robót budowlanych i stolarskich (sporządzania mebli) poszukuje się na prowincyę dla większego warsztatu z ruchem maszynowym. Prócz pensyi wolne pomieszkanie, opał, oświetlenie i artykuły żywnościowe po niskich cenach z magazynu żywnościowego. Zgłoszenia pisemne z zapodaniem warunków skierowywać do Biura ogłoszeń St. Sokołowski i Ska, Lwów, Jagiell. 7, pod „Tartaki parowe“. 481

Naturalne WODY MINERALNE i produkta źródlane jak: Woda karlsbadzka, Franciszka Józefa, Hunyadi, Janos, Apenta, Szczawnicka i t. p. oraz sól karlsbadzka, kąpiele jodowe, kąpiele kwasu węglowego i t. p. — dostarcza 443 **RUDOLF WEINREB, Lwów, Legionów 31, Rynek 44**

GIOVANNI ZULIANI I SYN Pierwsza krajowa fabryka : wyrobów cementowych : **Lwów, ul. Św. Piotra l. 21.** utrzymuje na składzie: rury betonowe różnych wielkości, jakoteż rury studzienne, płyty posadzkowe i chodnikowe, krawężniki, koryta i płyty kominowe. — Wykonuje: posadzki weneckie „Terrazzo“ Granito, schody, powłoki ścienne itp. 12353

Kocioł parowy leżący płomienno rurkowy o powierzchni 40 m², 8 atmosfer ciśnienia roboczego z kompletną armaturą oraz kominem 8 i pół m. wysokim, budowy Zieleniewskiego, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod „Kocioł“ do Biura ogłoszeń S. Sokołowski i S-ka, Lwów, ul. Jagiellońska 7, pod „Kocioł“. 498

Spółka malarska **Lwów, ul. Ruska L. 8,** wykonuje artystycznie: SZYLDY, TABLICE, GODŁA PAŃSTWOWE i wszelkie roboty lakiernicze szybko po cenach konkurencyjnych. 12144 PIERWSZORZĘDNE ROBOTY MALARSKIE WYKONUJE SCHLÄFER — SILBERSTEIN.

Polecamy się do dostawy wszelkich produktów rolnych W. WALKOWSKI i FR. POPEK PŁODY ROLNICZE 14 BARCIN Wielkopolska.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI